

KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PRzemysłOWEGO

wakiet 99 egzemplarzy  
do importu wewnętrznego  
KTP-2/88-99

STARANIA Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego o udzielenie zezwolenia na podjęcie działalności gospodarczej zostały uwieńczone sukcesem. Uzyskaliśmy zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie województwa krakowskiego. Zezwolenie obejmuje:  
A/ wg Klasyfikacji Gospodarki Narodowej:

1/ 289 - opracowywanie dokumentacji techniczno-konstrukcyjnej, kompletacja i koordynacja dostaw,  
 2/ 611 - handel rynkowy detaliczny w zakresie sprzedaży materiałów szkolnictwowych, instruktażowych, zbiorów przepisów,  
 3/ 618 - usługi handlowe w zakresie doradztwa związanego z działalnością gospodarczą,  
 4/ 795 806 - dokształcanie osób dorosłych w pozaszkolnych placówkach oświatowych  
 5/ 091 - usługi związane z urządzeniami automatyki i regulacji, badania, pomiary i prace regulacyjno-rozruchowe.

B/ we Klasyfikacji Uzysku w zakresie:

1/ 61701 - przygotowanie oraz dostawa towerów na zamówienie,  
2/ 65101 - organizowanie wystaw i targów związanych z prowadzeniem przedsiębiorczości,  
3/ 77101 - usługi naukowo-badawcze,  
4/ 78101 - usługi informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej,  
5/ 78801 - pozostała obsługa nauki - organizacja konferencji,  
6/ 89301 - usługi reklamowe i obsługa biurowa,  
7/ 89303 - rzecznictwo.

Zainteresowanych Kolegów prosimy o kontaktowanie się z członkami Zarządu.

W DNIU 13.06.1983 r. w lokalu przy ul. Dzierżyńskiego 12 odbędzie się dyskusja i głosowanie poświęcone przyznaniu kolejnej nagrody Towarzystwa za publicystykę gospodarczą. Przypominamy, że zgodnie z ustalonym obyczajem nagrodę w wysokości 60 tys. zł. otrzymać mogą publicyści piszący w pismach wydawanych w Krakowie. Prosimy o przygotowanie udokumentowanych opinii. Spotkanie rozpoczęmy punktualnie o godz. 20. Nie będzie kolacji, a tylko bezpłatna herbatka. Nagrodę finansujemy z zebranych już środków Towarzystwa.

ODEBYWAJĄ SIĘ co dwa tygodnie kolejne spotkania seminarium Kraków 28. KTP wystąpiło z alternatywnym programem strefy specjalnej w Krakowie. W wersji maksymalnej jest to propozycja głębokiej lokalnej reformy w sferze społecznej, gospodarczej i politycznej. Potrzebny byłby tu decyzja władz centralnych. W wersji ograniczonej byłby to szczegółowe, drobne ale istotne zmiany łączące w gestii władz wojewódzkich. O przebiegu i wynikach Seminarium poinformujemy Szczonowskich Kolegów osobno.

XXXXXX

卷之三

אוצרות

Nywind udzielony tygodnikowi "Lad" przez Miroslawa Dziełskiego dn. 4.05.1988 r.

→ Uważ się przy za polityka ugodyowego.

→ Ugodowość oznacza według mnie gotowość do kompromisu z ludźmi władzy w sferze polityki. Oznacza to w polskich obecnych warunkach cierpliwość polityczną i pogodzienie się z tym, że w dającej się przewidzieć przyszłości elity rządzące wykonać się będą, że tak powiem, z substancji ludzkiej władzy.

Jednak ugodość nie oznacza pogodzenia się z systemem w jego tradycyjnym kształcie, z kolektywistycznymi wartościami. W tej sferze uważam się za radikalą wiekszego niż niejednom polityczny radikalą. Nie zawsze zresztą byłem ugadowcem. Zczęstalem być ugadowcą gdy doszczem do wniosku, że ideologia kolektywistyczna uległa wycofaniu i rysuje się możliwość consensu z ludźmi władzy wokół idei reformy systemu. Reforma systemu musi być szybka, gębska i bezpieczna. Tego rodzaju zmiany wymagają współdzierlanie Polaków dążących do zmian niezależnie od tego, czy znajdują się w obozie rządowym czy w opozycji.

Reforma systemu to przede wszystkim zmiana gospodarki wolnozowej na gospodarkę rynkową. Wolności, które tała zmiana przyniesie, będą podstawą stopniowego poszerzania wolności politycznych w przyszłości. Jednak z wolnościami politycznymi w pełnym znaczeniu należy mówić zdanieniu potęgi w imię stabilności państwa w trudnym okresie przejściowym, który trwać może dłucho. Polski naród wywalczył sobie swobody religijne, kulturalne. Obecnie przyszła pora na swobody ekonomiczne. Demokratyzacja powinna następować o tyle, o ile jest niezbędnym dla realizacji reform ekonomicznych.

- Czy jest pan naprawdę przekonany, że władze chcą reformy gospodarczej? Czy raczej nie wolały, aby wszystko pozostało po staremu?

- Tu trzeba zauważać dwoje rzeczy. Po pierwsze w całym świecie nastąpił upadek gospodarki

nekazowo-rozdzialej. Dziś nikt prawie nie wierzy w jej zalety. To jest sytuacja zupełnie nowa w sferze faktów i w sferze idei. A idea i fakty, jak pan wie, posiadają silę przemotną. Druga sprawa to wybór jaki stoi przed polskimi elitemi władzy. Dawno minąły czasy, kiedy władze miały wybór między reformą a przostawieniem wszystkiego po staromu. Dzisiejszy wybór to wybór między reformą a kataklizmem. Dlatego reforma leży w interesie wszystkich, również ludzi władzy. Wydaje się, że jest to fakt coraz powszechniej w Polsce rozumiany.

- Czy na pewno reforma leży w interesie wszystkich?

- Na oczywisko, jest grupa ludzi, którzy na reformie stracą. Są to liczni przedstawiciele biurokracji. Tych ludzi warto by spłacić, dając im amerykańskim zwyczajem tzw. złoto spadkochrony. U nas trzeba by w ten sposób złagodzić upadek sporoj ilości biurokratów. To opląt kobiety się nawet na wielką skalę. Jeśli dzisiaj o pozostałą część aparatu władzy a w szczególności milisję, aparat polityczny, wojsko, to grupy te mogą jedynie tysiąc na reformie, mogą stać się z powodu li tylko własnego interesu rzesznikami zmian, zwłaszcza gdy zdobzą sobie sprawę z kosztów ich nieprzeprowadzonin.

- Dopuszczenie wolności ekonomicznych spowoduje stopniowo wymykanie się spod kontroli celowej rzeczywistości społecznej.

- To prawda. Ale może to być proces powolny. Jeśli nawet władze nie będą w stanie go dozować, będzie w stanie się do niego przygotować. To może być proces rozłożony na wiele lat. Gdy ludzie zajmą się zarządzaniem pieniężnym, nie będą myśleć o rewolucji. Natomiast gdy nie stworzy się w Polsce warunków wytwarzania bogactwa a pozwoli władz rządzie biurokracji, wówczas rewolucja jest pewna. Biurokracia i rewolucja to dwie siostry syjamskie.

- Dlaczego wobec tego reformy nie ma?

- Przyczyny są zapewne rozliczne. Podem trzy. Po pierwsze, chociaż male kto wierzy w gospodarkę makroową, nie zwraca to bieżącej, że ludzie myślą ekonomicznie. Np. wiele osób - nie tylko ze sfery rządzących - sądzi, że wzrost bogactwa magdu polega na maksymalizacji produkcji, bo im więcej produkuje tym większe bogactwo. Prowadzi to do poglądu, że władze powinny być aktywne w gospodarce, że powinno coś stale pobudzać, coś regulować. Osoby tak myślące nie potrafią oczywiście zrobić reformy. Kwestia druga to system interesów specjalnych, w której uwikłana jest nasza cała gospodarka, którymi zarządza biurokracja żyjąca z kontroli procesu gospodarczego. Kwestia trzecia to obyczaje i nawyki wykształcone przez lata. To poglądy, nawyki, obyczaje i interesy przełamane może tylko silna władza centralna działająca w interesie ogólnonarodowym i zdolna do działania w imię tego interesu. W tym kierunku wydają się być zmierzch i próby rządu. Są to jednak zmierzenia i próby niekonsekwentne i jak dotąd miodeano. Rząd zmarnował wiele lat. Gdyby to, co dzisiaj zaleśnie proponuje, wprowadził naprawdę w 1982 roku, mógłby dzisiaj wielu zwolenników i nie musiałby się obawiać katastrofy. Może rząd nie miał wystarczającej siły. Tym gorzej dla rządu i dla nas.

- Mówiąc o przyczynach braku reform nie wspominam pan o strajkach. Minister Urban sądzi inncoju. Mówi o odpowiedzialności strajkujących pracowników.

- Minister Urban ma na myśli zapowne odpowiedzialność polityczną a nie ekonomiczną. Woźny ja ko przyjął hatrę im. Lenina w Krakowicach. Ceny węgla, który hutu zużywa, są ustalone przez państwo, ceny prądu są ustalone przez państwo, ceny rudy ustalone państwo. Państwo ustala też ceny stali. Kto może w tej sytuacji wiedzieć, ile ma zarobić pracownik hut? Kiedy hutę naprawią przyniesie zysk a kiedy przynosi straty? O odpowiedzialności można by mówić, gdyby hutę działała na rynku i było rzeczywiście samodzielna. W warunkach, gdy zakład pracy nie ma swobody, nie może od jego pracowników domagać się odpowiedzialności. Tego rodzaju żądanie jest pozbawione sensu ze względu na brak kryteriów odpowiedzialności. Sensowne natomiast jest domaganie się od strajkujących odpowiedzialności politycznej. Jeżeli główną odpowiedzialność polityczną spoczywa obecnie na rządzie. Konieczne jest cywilizowane rozwiążenie konfliktu i wykorzystanie wstrząsu dla pokonania opórów biurokracji przeciwko reformie rynkowej. Gdy zakłady pracy stają się istotnie samodzielne, gdy będą konkurencyjne na rynku, gdy gospodarka będzie odpolityczona, wówczas można będzie żądać od pracowników odpowiedzialności ekonomicznej. Ale to wymagałoby uregulowanie problemów własności, zniesienia kontroli nad cenami, placami i przepływem towarów itd.

Można było tego rodzaju zmiany wprowadzić już wiele razy w wielu dziedzinach. Znane powstające jest dobre funkcjonowanie rynku warzywno-owocowego. Na tym rynku producenci konkurują ze sobą, dzięki czemu ceny wzrosły mniej niż na rynkach regulowanych, a towaru nigdy nie brakuje. Dzieje się tak mimo tego, że rynek owocowo-warzywny jest poważnie zaburzony z powodu kontaktu z gospodarką regulowaną /zakup maszyn, nowozów itp./, w której ceny rosną szybciej z towarów branżowych. Gdyby w 1982 roku zamiast podwyższać ceny mipsa wprowadzono wolny rynek mipsy i uruchomiono mechanizm konkurencji, wówczas musiałby dzisiaj w sklepach tyle mipsa ile warzyw, po niskich cenach, za które zresztą rząd nie musiałby odpowiadać tak jak dzisiaj nie odpowiada za ceny marchewki. Ale tańca doczekałyby wystąpienie wielkich przetwórnictw mipsa na pastwę konkurencji małych rzeźni prywatnych i spółdzielczych. Podobnie ma się sprawia z mlekiem i jego przetwórniami. Rząd nie miał, jak się odrzuca, dostatecznej

sily politycznej aby przełamać opór odpowiednich biurokracji. Obawiam się, że otwarcie gospodarki nie miało też myślenia w kategoriach maksymalizacji produkcji zamiast w kategoriach maksymalizacji zysku przez indywidualnych producentów, co jest jedynym sposobem maksymalizacji produkcji tam właśnie gdzie jest naprawdę potrzebny.

Rząd zamiast uruchamiać kolejne rynki podnosi kolejne ceny czego mniej decyduje o cenech. Przecież nie trzeba nawet patrzeć na wyniki ekonomiczne aby zrozumieć, że to absurd. Trudno dziwić się, że ludzie się buntują. Powiem więcej. Byłyby fajne, gdyby w takiej sytuacji się nie buntowali.

Toną sprawą są postulaty polityczne związane ze strajkami. Gdybym ja strajkował, domagałbym się od rządu błyskawicznej realizacji reformy gospodarczej. Ale ludzie o tego rodzaju możliwości w ogóle nie strajkują. Strajkują ludzie mówiący na ogół innego rodzaju celu, które zresztą nie muszą się z reformą gospodarczą wykluczać. Byłyby dobrze, gdyby obecne przesilenie nie przekształciło się w rewolucję, która zagroziłaby dobru narodu, w tym dobru państwa. Mogę tylko wyrazić nadzieję, że do tego nie dojdzie. Mamy na szczęście autorytet Kościoła kierowanego przez mądrego Prymusa, jest roztropny Wrężo. Liczę też na zdrowy rozsądek władz i wyobraźnię sąsiadów.

- Opozycja domaga się pluralizmu związkowego i większej demokracji.

- Moim zdaniem zasadniczym zadaniem politycznym dziś jest reforma gospodarcza. Jest to zmienna możliwa, bo jest to zmiana w duchu zmian zachodzących w całym świecie. Bez tej reformy Polska stanie się nie tylko nieszpacerliwym krajem i pośmiowiiskiem narodów, ale też stanie się źródłem anarchizacji politycznej w całej Europie Środkowej, go może spowodować naruszenie równowagi politycznej w tym regionie. Gdyby rząd był w stanie sam uporać się z reformą, ja osobistko byłbym skłonny czekać z demokratyzacją życia politycznego. Wolności gospodarcze i łączące się z nimi wolności w sferze praw ludzkich są moim zdaniem - szczególnie dziś - ważniejsze od praw obywatelskich. Gdyby jednak rząd posiadał świadomość, że sam nie jest w stanie zmobilizować odpowiednich środków politycznych dla przeprowadzenie reformy, powinien dążyć do zinstytucjonalizowania opozycji w takich granicach prawnych, aby jej działalność mogła przyczynić się do postępu w kierunku reform, w kierunku przełomienia oporu biurokracji. Jeśli idzie o związki zawodowe, to jak pan wie, my liberaliści nie jesteśmy wielbicielami związków zawodowych. Jeśli jednak związki już będą musiały, to lepiej, gdy jest ich więcej niż mniej. Rząd zapewne obawia się siły związków zawodowych i ich życiowego myślenia w dziedzinie płac. Jedyna rada aby się temu przeciwstawić to szybkie reformy gospodarcze, dające szansę rozwoju nowego dynamicznego przemysłu boż związków zawodowych. Tak dzieje się na całym świecie. Proszę pana, w Krakowie jest Huta im. Lenina, który nadzieja o dziś zmora władz. Gdyby pozostała gospodarka wolnorynkowa, w Krakowie wyrósłby potężny przemysł turystyczny, setki małych hotelików, restauracji, towarzyszyłyby się usługi zagraniczne. Dziś w RFN nie opłaca się np. naprawiać telewizorów, bo roboczą za drogo kosztuje. Mój znajomy, który jest specjalistą zagranicznych telewizorów kolorowych, opowiadał mi, że są tam co-le za każdym razem zatrudniające Polaków. Twierdzi, że najbardziej opłacalne byłoby przywożenie tych telewizorów TIRami do Polski i po naprawie z powrotem. Podobnie z samochodami. A gdzie przemysł odzieżowy, z którego wycofują się powoli Włosi zo względu na zbyt już wysokie koszty roboczo. Z produkcji tych wszystkich usług i przemysłów można by kupić tyle najlepszej stali, ile huta nigdy nie zdoła wyprodukować. Byłyby głębie zatrudnić ludzi. A w tych wszystkich nowych firmach nie byłoby przecież związków zawodowych. Konkurująco o pracowników i kapitał huta musiałaby albo zmielić się albo przenieść.

- Mówią się, że Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe bierze udział w pracach nad projektem eksperymentu rynkowego w Krakowie.

- Udało się nam dzisiaj polityce lokalnych władz wytworzyć klimat polityczny, w którym możliwe była współpraca preza nad konkretymi projektami. W prenach tych biorą udział dzisiaj rządowy Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych i my. Bardzo cenimy sobie tę współpracę. Mieliśmy możliwość przełożyć się dzisiaj temu, że TWIG jest naprawdę ruchem proreformistycznym niezwykłej wagę, bo dzisiaj w obozie rządowym. Cieszymy się, że mówią z nimi współpracować. Ta sama współpraca wszystkich w realizacji reformy jest dla Polski kwestią racji stanu. Niestety obawiam się, że ani my ani oni nie mamy szczęścia. Trudna praca polityczna nad zbliżeniem się może zostać zepsuta przez wydarzenia, które zepchną nas znów do przeciwnych obozów. Będziemy robić wszystko, aby tak się nie stało, ale narastający konflikt może poważnie zaszkodzić tego rodzaju pracy organicznej, z natury koronkowej i wymagającej żagodnego klimatu politycznego. Ale nawet jeśli z tego pomysłu nie nie wyjdzie, pozostałe i tak coś, co w przyszłości może przynieść nieoczekiwane owocu. W 1981 roku rozpoczęliśmy właśnie w Nowej Hucie wraz z Marianem Kanią pracę nad programem dla Huty w dziedzinie społeczno-ekonomicznej. Był to program liberalny, alternatywny dla programu samorządowego. Program zyskał powien rozgłos, ale w sumie nikt nas nie poparł a wydarzenia, które wkrótce potem nastąpiły przekreśliły jak się wydawało wszelkie nadzieję. A jednak w kilka lat później na tym m.in. podgłębiu wyrosło Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe.

- Ostatnie pytanie. Jakią są stosunki KTP z rzecznikiem idei Towarzystwa Gospodarczego?
- Bardzo dobre. W naszej pierwszej opinii wyraźliśmy nasze poparcie dla tej inicjatywy. Uważamy, że kwestia rejestracji Towarzystwa Gospodarczego to barometr przystępstwa rządowego programu reform.
- Czym Towarzystwo zajmuje się na dacie?
- Przydzielimy nagrody za publicystykę gospodarczą, prowadzimy wykłady publiczne, udzielamy bezpłatnych porad dla początkujących przedsiębiorców, prowadzimy działalność klubową i towarzyską, działalność interwencyjną, wydajemy opinię - głównie na temat rządowych poczynień w sferze gospodarczej, założyliśmy szkołę przedsiębiorców. Wydaje mi się, że nasze najważniejsze dotychczas osiągnięcie to opinia i szkoła przedsiębiorców. Nasze opinia były szeroko opowiadane zarówno w prasie rządowej jak i w prasie kościelnej. Dzięki prośce kościelnej przedostały się na łany publicznościach, dzięki prośce rządowej do pism drukowanych w kraju Europy wschodniej. Dzięki opiniom mamy możliwość tworzenia Towarzystwa jako ośrodek krystalizacji powszych poglądów i zachowań, które nasze środowisko uważa za wartościowe. Szkoła przedsiębiorców powstała w wyniku sukcesu prowadzonych przez naszych eksportów wykładów publicznych. Wykłady te dotyczyły bardzo praktycznych problemów jak rozporządzanie budżetu własnego fimu, jak założyć firmę prywatną, jak założyć spółdzielnię pracy. Przyjęliśmy założenie, że wykładowcami naszych maja być ludzie, którzy dokonali sukcesów tych przedsięwzięć, nie teoretycy. Szkoła przedsiębiorców to sześciomiesięczny kurs dotyczący poistawy prawnoadministracyjnej, ekonomicznej i praktycznej dla zainteresowania działalnością gospodarczą przez kogoś, kto wie pośredni w tej sferze doświadczenia.
- Jakie plany na przyszłość?
- O planach wolę nie mówić. Trudno przewidzieć, co z nich uda się zrealizować.

XXXXX

XXXXX

XXXXX

#### STANOWISKO KRAKOWSKIEJ GRUPY CHRZEŚCIJAŃSKO-LIBERALNEJ

#### W SPRAWIE AKTUALNEJ SYTUACJI W KRAJU I W UCZELNIACH MIASTA KRAKOWA

Kraków 9.V.88 r.

Wkrótce PRL, mimo składanych deklaracji nie przeprowadziły dotychczas ujemnych w Kraj reform. Zachowując niemal całkowity monopol w sferze politycznej i ekonomicznej, ponoszą całkowitą odpowiedzialność za kryzys i obecne niespotkanie w zakładach pracy i uczelniach. Monopolistyczna pozycja państwa nie stwarzaając obywateł wolnych obsterów dla suwerennej, indywidualnej i grupowej inicjatywy, spowodowała, że większość przejawów aktywności społecznej ma charakter roszczący względem tego państwa. Wobec powyższego traktujemy wystąpienia społeczne jako uzasadnione, oraz zauważamy zrozumienie dla postulatów strajkujących. Nie mniej jednak uważamy, że wysuwanie żądań socjalnych w sytuacji braku autentycznych zmian strukturalnych w gospodarce narodowej nie przyniesie oczekiwanej przeswyciżenia kryzysu społeczeństwa ekonomicznego w Polsce.

Wyjście z impasu jest możliwe tylko przez szybkie i zdecydowane przeprowadzenie reformy rynkowej /nie zas pożarowanie przemian w tym kierunku/, oraz wyzwolenie inicjatywy obywatelskiej, do czego niezbędnym krokiem jest legalizacja niezależnych stowarzyszeń i środowisk opiniotwórczych.

W związku z wydarzeniami zastanawiamy się w ostatnim czasie w kraju, które doprowadziły do protestów społeczności akademickiej oświadczenie, że:

- a/ zastosowanie przymocy jako metody rozwiązywania problemów społecznych jest nieopuszczalne,
- b/ związane z tym protesty środowisk studenckiego miasta Krakowa są w pokoju uzasadnione,
- c/ popieramy postulaty dotyczące autonomiczności szkół wyższych i wolności zrzeszania się pracowników i studentów,
- d/ uważamy, że solidarność uczących i uczących jest państwową wartością i formą obrony środowisk akademickich; przeciwstawiamy się wszelkim próbowanym rozerwaniom tej więzi,
- e/ strajki w szkołach wyższych są ostateczną formą protestu środowiska akademickiego i nie wolno ich nadużywać, zwłaszcza gdy dzieje się to wbrew koniunkturom politycznym i w przypadku braku konsensusu całego środowiska co do tej formy protestu.

Studenci z Krakowskiej Grupy Chrześcijańsko-Liberalnej deklarują, choć współpracy z wszystkimi niosącymi pomoc humanitarną dla poszkodowanych w czasie wydarzeń ostatnich dni.

KRAKOWSKA GRUPA CHRZEŚCIJAŃSKO-LIBERALNA jest środowiskiem politycznym ludzi młodych, których łączy wspólnie wyznanowy światopogląd chrześcijański, wynikający z niego konserwatyzm tradycji społeczno-politycznej, oraz zdecydowana opcja liberalna przy ocenie problematyki gospodarczej. Grupa jest środowiskiem otwartym dla wszystkich podzielających wyzwanie przez nas idee, nie mniej jednak nie na ambicji przekształcania się współczesnie w szerszy ruch społeczny. Podstawowy kierunek refleksji politycznej środowiska to przekonanie, że jedynie

zapewnienie swobody dla indywidualnej aktywności ludzkiej w dziedzinie politycznej, społecznej i ekonomicznej, wote doprowadzić do odbudowy społeczeństwa obywatelskiego, będącego zdolnym do rzeczywistego kształtowania kwestii wszelkiej suwerenności. Zasadniczym celem jest propagowanie takiego sposobu myślenia, oraz inicjowania wynikających z tego działań t.j.: kultywowanie indywidualnej przedsiębiorczości gospodarczej, poszerzanie autonomii jednostek i naturalnych grup społecznych /takich jak rodzina, czy społeczność lokalna/ względem państwa, kształtowanie kultury politycznej przez tworzenie zasłużonych ośrodków myślenia oraz działalność publicystyczną. Wszystko to skierowane do uczestniczenia w takich inicjatywach jak Krakowskie Towarzystwo Przemysłowo, Klub Myśli Politycznej "Działanie", oraz współpracy ze środowiskami katolickimi i konserwatywno-liberalnymi.

Bogusław Chrobota, Piotr Kulij, Tomasz Maciejewski, Wojciech Ornat, Bogdan Serwatka,  
Wojciech Skowik, Arkadiusz Sobczyk, Józef Srok, Michał Sygiendzki.

Red. & Studenccy-sygnatariusze "Stanowisko..." nie wzięli udziału w strajku.

xxxxxx

xxxxxx

xxxxxx

TOWARZYSTWO GOSPODARCZE  
ZARZĄD TYMŻASOWY

Warszawa, dn. 3 maja 1988 r.

Do Członków Założycieli i Sympatyków Towarzystwa

Z przykrością informujemy, iż nasze wielomiesięczne starania o rejestrację Towarzystwa nie przyniosły pozytywnych rezultatów. W tej sytuacji zdecydowaliśmy się na przerwanie bezowocnych rozmów z władzami, uznając, iż nadal nie ma warunków umożliwiających powstanie należącej organizacji, której cele, kształt i zasady działania określają hizjus woli jej członków, a nie arbitralne decyzje władz. Uważamy, że w istniejącej sytuacji kontynuowanie prób rejestracji stwarza jedynie potory istnienia Towarzystwa i wrażenia, że przedmiotem sporu są mako istotne zastrzeżenia wobec szczegółowych sformułowań projektu naszego statutu, choć w istocie chodzi o charakter Towarzystwa i jego rolę w społeczno-gospodarczym życiu kraju.

Towarzystwo Gospodarcze potrzebne jest nie temu, jego inicjatorom i przyszłym członkom, jest ono przede wszystkim niezależne gospodarce, krajobrowi momentu przez kryzys najgłębzy w powojennej historii. Towarzystwo reprezentujące liczący się potencjał ekonomiczny i intelektualny stanowiący sumę inicjatyw, działań i kapitału ludzi w nim skupionych, mogło bowiem stać się nie tylko partnerem dla władz, ale także stanowić siłę zdolną uruchomić nowe inicjatywy gospodarcze zwiększające efektywność gospodarcza przedsiębiorstw drobnej wytwórczości.

Od początku polityki inicjatywy utworzenia Towarzystwa Gospodarczego naszym połistowym celem było dążenie do współtworzenia takich warunków ekonomicznych, jadąc zapowiedzianej rzeczywiste swobody gospodarcze i równość praw wszystkich podmiotów gospodarczych. Naszym celem było zawsze dążenie do wolnego rynku i równoprawnej gry ekonomicznej; tylko jej rezultat, a nie arbitralne decyzje obojętnie jakimi motywami inspirowane, powinny rozstrzygać, kto – bez względu na formę własności – tę rywalizację wygra.

Takie oczekiwania wobec Towarzystwa i jego roli w życiu społeczno-gospodarczym, wyrażane zarówno przez opinię publiczną w kraju i poza jego granicami, powodują, że nie możemy się zgodzić na daleko idące próby ograniczenia zarówno celów jak i charakteru i form działania Towarzystwa wyłącznie do Warszawy i województwa stołecznego /na co wyrezygnowaliśmy zgodą zachowując prawo należenia do końca z terenu całego kraju/, wyeliminowanie ze statutu postanowień dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej, które przecież nie miały być źródłem dochodów ale finansowanie celów działalności statutowej stwarzającej nową jednostkę ekonomiczną, zakwestionowanie prawa selektywnego przyjmowania członków itd.

Przebieg staran o rejestrację Towarzystwa weknuje wyróżnić, iż władze nie chcą się zgodzić na powstanie niezależnej, silnej i wiarygodnej struktury organizacyjnej. Niemniej nigdy nie kwestionowali bowiem celów, dla których Towarzystwo ma powstać, przeciwko blokada naszej inicjatywy nie przeszkołała zarejestrowaniu analogicznych Towarzystw, tyle że związanych pod auspicjami instytucji państwowych. Obrzuca się, że mimo werbalnych deklaracji o popieraniu inicjatyw obywatelskich władze nadal dają do natychmiastowego ich ujęcia, do zajęcia pola, na jakim takie inicjatywy mogą się ujawnić; są więc podstawy, by traktować brak pozytywnego rezultatu naszych staran o rejestrację jako papier laikusowy ujawniający rzeczywiste intencje władz.

Wyrażamy jednakże nadzieję, że obecny czas nie będzie trwał wiecznie i że Towarzystwo kiedyś powstanie. Im jednak później to nastąpi, tym większe będzie strata energii i czasu, a więc czynników tak ważnych dla przyczynienia kryzysu. Nasza doczeka nie oznacza przerwania prac programowych związanych z przygotowaniem działania Towarzystwa, gdy tylko warunki na to pozwolą. Przedstawimy też listę wybranych problemów, których rozwiązanie u-

ważnym za decydujące dla kondycji gospodarczej kraju i będziemy starać się przedstawić własne propozycje ich rozwiązania.

Przedstawiając powyższe stanowisko proponujemy jednocześnie pełnienie wszystkim Członkom-Założycielom i ogólnym rzemiam sympatyków za pomoc i moralne wsparcie dla naszych dotychczasowych działań. Wyrażamy też nadzieję, że choć nie zakończone obecnie sukcesem, były one zarówno konieczne i pozostały trwały ślad w społecznej świadomości.

Za Zarządz

Gabriel Janowski

Andrzej Machalski

Aleksander Paszyński

JAK BYĆ POWINNO:

Polską gospodarkę wyobrażamy sobie jako stabilny i efektywny system oparty na różnorodnych formach własności i organizacji, w których wszystkie jednostki gospodarcze są równe wobec prawa, posiadają swobodny dostęp do środków produkcji i kredytów oraz wszystkie poddane są jednokojm regulom gospodarki rynkowej. Szanuję w osiągnięciu takiego modelu ekonomicznego upatruję w społeczeństwie następujących, polastowych warunków:

- 1/ zniesienie systemu koncesjonowania poprzez wprowadzenie jako zasady pełnej swobody w podejmowaniu działalności gospodarczej przez obywateli,
- 2/ wprowadzenie wolnego rynku pracy,
- 3/ zrównanie sytuacji prawno-ekonomicznej polskiego i zagranicznego przedsiębiorcy oraz stworzenie stabilnych i korzystnych warunków pozwalających na inwestowanie obcego i krajowego kapitału w Polsce,
- 4/ wprowadzenie stabilnego systemu podatkowego, przede wszystkim w postaci jednolitego i powszechnego podatku dochodowego, którego funkcją byłoby utworzenie i zachęcenie do podejmowania działalności gospodarczej, rozwoju i inwestowania,
- 5/ zniesienie ograniczeń w dysponowaniu i obrocie ziemią w rolnictwie,
- 6/ zniesienie protekcyjnych i prohibicyjnych barier celnych oraz ograniczeń w dysponowaniu środkami dowizowymi,
- 7/ przyjęcie jako zasady niekoncesjonowania handlu zagranicznego,
- 8/ umożliwienie swobodnego rozwoju prywatnej przedsiębiorczości we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego,
- 9/ umożliwienie tworzenia dobrowolnych organizacji gospodarczych,
- 10/ zaprzestanie propagandy dyskredytującej prywatną przedsiębiorczość oraz tych wartości cywilizacyjnych jak własność prywatna i wolny rynek.

XXXXX

XXXXX

XXXXX

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowne Redakcjo,

Czytając w "Informacjach KTP" /grudzień 1987/ ciekawy i z talentem napisany artykuł o prof. Adanie Krzyżanowskim /1873-1963/, wybitnym polskim ekonomicie przyszło mi na myśl kilka wspomnień i jej refleksja.

Prof. Adam Krzyżanowski był nie tylko wielkim teoretykiem, profesorem UJ, ale także wytrawnym politykiem gospodarczym biorącym udział w wielu inicjatywach praktycznych. W latach 1926/27 obok prof. F. Młyńskiego uczestniczył w rokowaniach w sprawie planu i polityki stabilizacyjnej, a w 1936/37 roku prowadził z ramienia Ministerstwa Skarbu RP rozmowy dotyczące jej spłaty. Zasiadał również w Radach Naukowych szeregu liczących się przedsiębiorstw krakowskich. Jako członek polskiej delegacji zaraz po ostatniej wojnie wyjechał do Moskwy, w konsekwencji czego został powołany tzw. Rząd Jedności Narodowej, którego żywot był niestety zbyt krótki.

W latach powojennych wystąpił z bezkompromisową krytyką polityki gospodarczej rządu realizowanej głównie przez Hilarego Minca. W 1949 roku przeszedł na emeryturę.

Prowadził nadal aktywną działalność odcztową na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, która jednak w coraz większym stopniu omijała tematykę ekonomiczną. Gdy zapytany na jednym ze spotkań dleczego On - uznany w świecie ekonoma - unik tej problematyki odpowiedział mój więcej tymi słowami /cytuje z pamięci/: "Przed wojną to ja się znałem w ekonomii, teraz przekonuje się mnie, że to wszystko, co głoszę jest błędne i wątpliwe. Na tym, co się w tej chwili uważa za ekonomię, to ja się nie znam".

Paradoksalnie, że obecnie polscy ekonomiści - w większości intelektualni i ideowi spadkobiercy tych, którzy w latach czterdziestych odbierali prof. Adanowi Krzyżanowskiemu prawo do głoszenia poglądów liberalnych - odkrywają Tablicę poświęconą jego pamięci. Zajście "signum temporis". Gdyby jeszcze "odkryli" i głosili tą wiedzę, którą przekazał w swoich książkach i wykładach.

J.K.S. /Kraków/